ZIEMIANIN.

Tygodnik przemysłowo-rolniczy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego

pod redakcyą

Włodzimirza Wolniewicza i Maxymiliana Jackowskiego.

№ 21. Poznań w sobotę dnia 23 maja 1868. № 21.

Korespondencye i przesełki franco pod adresem: **Józef Mroziński**, Sekretarz Redakcyi Ziemianina. Ul. Ogrodowa Nr. 16.

PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: na pocztach pruskich 1 tal. na pocztach Królestwa Polskiego 1 rs. 22 kop.; dla Cesarstwa Austryackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów wartości austr.; każdy nr. osobno: 2½ sgr.

TREŚĆ.

Protokół

z drugiego posiedzenia Zarządu Centr. Tow. Gospodarczego dla Wielk. Ks. Poznańskiego.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie porządku dziennego dla obrad obecnego posiedzenia, oraz protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie z dokonanych uchwał od ostatniego posiedzenia.
3. Sprawozdanie Skarbnika ze stanu kasy, oraz z wpływów od Towarzystw Filialnych za piérwsze półrocze.
4. Kwestya oboru sekretarza Zarządu.
5. Sprawozdanie Prezesa z porozumienia się swego z Dyrekcyą Towarzystwa Rolniczego Poznańsko-Szamotulskiego co do stacyi doświadczalnéj w Żabikowie w związku z projektem szkoły rolniczéj.
6. Wyznaczenie terminu do powołania Wydziałów na wspólne posiedzenie około św. Jana. Referent P. Wolniewicz.
7. Ustanowienie terminu dla posiedzenia Zarządu wspólnie z delegowanymi od Towarzystw Rolniczych Filialnych, oraz ułożenie porządku dziennego dla tegoż posiedzenia.
8. Projekt regulaminu dla obrad walnych zebrań. Referent P. Jackowski.
9. Sprawozdanie z instrukcyi opracowanéj przez P. Buchowskiego. Referent P. Wolniewicz.
10. Zawiadomienie o książkach, nadesłanych w darze Zarządowi Centralnego Towarzystwa Gospodarczego przez ministerstwo rolnictwa Zjednoczonych Stanów Północnéj Ameryki, i kwestya stósownego rozdziału tychże książek. Referent P. Wolniewicz.
11. Kwestya wydawnictwa manuskryptu, złożonego w Zarządzie przez Wydział Leśny, oraz kwestya dawniéj zaprojektowanych wydawnictw. Referent P. Dr. Z. Szułdrzyński.
12. Wnioski członków Zarządu.

Działo się d. 6 maja w Poznaniu na posiedzeniu Zarządu Central. Tow. Gospodarczego.

Obecni:

Prezes P. Dr. Cegielski i członkowie Zarządu PP. Jackowski, hr. Kwilecki, Łubieński, Dr. Z. Szułdrzyński i Wolniewicz.

Prezes, zagajając posiedzenie, oświadcza, że odebrał zawiadomienie od członka Zarządu, P. Chłapowskiego, iż tenże z przyczyny ważnych domowych powodów na posiedzenie przybyć nie może, i zapytuje posiedzenie, czy przyjmuje rozesłany członkom Zarządu porządek dzienny, a po odebraniu zatwiérdzającéj odpowiedzi wzywa Sekretarza Zarządu do odczytania protokółu z ostatniego posiedzenia. Protokół ten zostaje przyjęty, a po załatwieniu tym sposobem punktu piérwszego porządku dziennego posiedzenie przechodzi do punktu drugiego; Sekretarz Zarządu odczytuje sprawozdanie z dokonanych uchwał ostatniego posiedzenia, które to sprawozdanie brzmi, jak następuje:

1. Dnia 5 kwietnia (nr. 382) wystósowano odpowiédź Dyrekcyi Tow. Roln. Poznańsko-Szamotulskiego na pismo tejże, zawiérające doniesienie o różnych w ogólności projektach, które Dyrekcya w tamecznem Towarzystwie chce w życie wprowadzić, a w szczególności o projekcie założenia stacyi doświadczalnéj w Żabikowie.

2. Wystósowano okólnik do wszystkich Dyrekcyi Tow. Roln. Filialnych o zrealizowanie podpisów na składki na urządzenie szkoły rolniczéj i o nadesłanie uzbiéranych na ten cel funduszy do kasy Centr. Tow. Gospodarczego. (Numer pisma 385, data 11 kwietnia).

3. Wystósowano pod datą 10 kwietnia (nr. 384) pismo do Dyrekcyi Towarzystw Filialnych o podjęcie na nowo kwestyi składkowania na podstawie rezolucyi, zapadłéj na ostatniém walném zebraniu.

4. Wezwano dnia 13 kwietnia 1868 r. (nr. 387) wszystkie Dyrekcye Filialne o uchwalenie odpowiednich funduszy na tymczasowe kształcenie młodych rolników po wzorowych gospodarstwach na mocy projektu, opracowanego przez Zarząd i przyjętego przez walne zebranie (nr. 388), a załączonego do każdego pisma.

5. Dnia 14 kwietnia (nr. 389) wysłano do Dyrekcyi Tow. Rolniczych Filialnych odezwę o moralne i materyalne popiéranie Ziemianina, jako też o wyznaczenie w każdém Towarzystwie stałego korespondenta do Ziemianina.

6. Pod tą samą datą wysłano także okólnik (nr. 391) do Dyrekcyi Filialnych, wzywający je do kontynuowania w roku przeszłym zaprowadzonéj instytucyi zwiédzania wzorowych gospodarstw przez wybrane na ten cel komisye.

7. Dnia 15 kwietnia wystósowano okólnik do wszystkich Dyrekcyi Tow. Rol. Filialnych o upomnienie się, wzorem Towarzystwa Rolniczego Średzko-Gnieźnieńsko-Wrzesińskiego, o subsydya rządowe.

8. Dnia 15 kwietnia (nr. 392) doniesiono Zarządowi Bratniéj Pomocy w Proszkowie o pozyskanym funduszu 80 tal. z sprzedaży dzieła Mentzla „O hodowli owiec" i zapytano tenże Zarząd, na czyje ręce fundusz ten ma być przesłany.

9. W num. 16 Ziemianina zamieszczone zostało „Uwiadomienie, obejmujące wskazówki, jakich nowo zawięzujące się towarzystwa roln. powiatowe trzymać się mają, jeżeli chcą zachować łączność z Tow. Centralném." Oprócz tego przesłaném zostało do nowo zawiązanego Tow. Powiatu Ostrzeszowskiego pod datą 19 kwietnia (nr. 386) pismo, zawiérające uwagi nad ustawami przez Dyrekcyą przesłanemi Zarządowi.

10. W sprawie zabezpieczenia od ognia wystósowano pismo dnia 3go maja do Pana Chotomskiego w Chełmnie, zawiadamiające go o uchwale zapadłéj na posiedzeniu Zarządu dnia 28 marca; tosamo do trzech członków natenczas wybranéj komisyi: PP. Łubieńskiego, Wład. Szułdrzyńskiego i Buchowskiego. Piérwszemu z tychże polécono wziąć inicyatywę w komisyi tutajszéj.

11. Dnia 5go maja przesłano pismo do profesora Dr. Szafarkiewicza z prożbą o spolszczenie nazw w zielnikach zakupionych przez Zarząd, które załączone zostały.

Przy punkcie trzecim porządku dziennego oświadcza skarbnik, P. hr. Kwilecki, że z przyczyny rozlicznych zatrudnień przy urządzaniu wystawy rolniczo-przemysłowéj w Szamotułach sprawozdania z obecnego stanu kasy nie mógł ułożyć, i prosi o odroczenie téj sprawy do przyszłego posiedzenia. Zarząd uwzględnia ważne te powody, a następnie przechodzi do punktu czwartego porządku dziennego.

Na sekretarza Zarządu, w miejsce ustępującego od 1go lipca r. b. P. Mrozińskiego, proponują niektórzy z członków Zarządu P. Kazimirza Koszutskiego, naukowo na Akademii Rolniczéj w Proszkowie wykształconego agronoma, znanego z kilku artykułów nadesłanych w ostatnim czasie do Ziemianina. Zarząd zgadza się na proponowanego kandydata, a przytém poléca Prezesowi, aby się bliżéj z P. Koszutskim porozumiał, a w szczególności zapytał tegoż:

1. Czy obowiązku sekretarza podjąć się może na dłuższy czas, a przynajmniéj na rok jeden?
2. Czy do nowego roku kontentować się będzie pensyą z urzędem tym połączoną, gdyż od tego czasu sprawować także ma urząd sekretarza Redakcyi Ziemianina, i pobiérać remuneracyą, udzielaną obecnemu Sekretarzowi téjże Redakcyi.

Przychodzi pod obrady punkt 5 porządku dziennego. Prezes składa sprawozdanie z porozumienia się swego z Dyrekcyą Towarzystwa Poznańsko-Szamotulskiego, które odbyło się na posiedzeniu tejże Dyrekcyi d. 21 kwietnia rb. Po odczytaniu następnie odnośnych korespondencyi, a w szczególności listów Hr. Cieszkowskiego do Dyrekcyi Tow. Poznańsko-Szamotulskiego i dłuższéj dyskusyi tak nad ofertą Hr. Cieszkowskiego w ogólności, jako też nad kwestyą połączenia projektu Tow. Poznańsko-Szamotulskiego mającego na celu urządzenie w Żabikowie stacyi doświadczalnéj rolniczéj, z projektem Centralnego Towarzystwa, resp. jego Zarządu, założenia szkoły agronomicznéj, stawia Prezes odnośny wniosek:

„aby Zarząd wystósował niezwłocznie pismo do Hr. Cieszkowskiego, zawiérające nasamprzód podziękowanie za ofertę jego, po wtóre, wyjaśnienie obecnego stanowiska kwestyi założenia szkoły rolniczéj przez Centralne Towarzystwo, a nakoniec obejmujące następującą deklaracyą i prośbę:

„„Ponieważ o faktyczném przyjęciu folwarku Żabikowa tak długo mowy być nie może, dopóki się nie wykaże z jednéj strony, jakich nakładów wymagać będzie gospodarstwo i szkoła rolnicza w Żabikowie, z drugiéj strony,

jakiemi mniéj więcéj funduszami będzie mogło Centralne Towarzystwo dysponować na rzeczone cele w bliskiéj przyszłości, przeto upraszać należy P. Hr. Cieszkowskiego, aby ofertę swoję zachował na rzecz szkoły rolniczéj, resp. Centralnego Towarzystwa, dopóki kwestya funduszów, na ten cel potrzebnych, nie zostanie wyjaśnioną i rozwiązaną, i dopóki walne zebranie Centr. Towarzystwa, na podstawie propozycyi Zarządu z jednéj, a Hr. Cieszkowskiego z drugiéj strony, nie będzie w stanie coś stanowczego uchwalić, a tymczasem ażeby Hr. Cieszkowski rok jeden jeszcze pod zarządem własnym i na własny rachunek folwark Żabikowo zatrzymać zechciał."

Posiedzenie wniosek ten jednogłośnie przyjmuje, a przytém, celem obejrzenia Żabikowa i ułożenia odpowiedniego planu, wybiéra komisyą, składającą się z Prezesa i z Panów: Jackowskiego, Z. Szułdrzyńskiego i Wolniewicza. Komisya ta ma w jak najkrótszym czasie udać się na miejsce, ażeby zbadać stósunki gospodarskie i podług tego odpowiedni zrobić obrachunek, który na przyszłém posiedzeniu Zarządowi ma być przedłożony.

Powyższa uchwała zakomunikowana ma być Dyrekcyi Tow. Poznańsko-Szamotulskiego, a list do Hr. Cieszkowskiego w kopii téjże przesłany.

Następuje punkt 6 porządku dziennego; przy tém postanawia posiedzenie na wniosek referenta, P. Wolniewicza, aby termin do posiedzeń wydziałowych wyznaczony był na dzień 27 czerwca, godzinę 10tą z rana; dzień przedtém poprzédzić ma posiedzenie Zarządu i to o godzinie 5 wieczorem. Ogłoszenie o terminie zebrań wydziałowych zamieszczoném być ma w Ziemianinie i Dzienniku Poznańskim. Prócz tego zawiadomione być mają o tém wszystkie Dyrekcye Filialne. Przytém postanawia się raz na zawsze, że przewodniczący w wydziałach wybiérani są na rok jeden, przeto przy następnych obradach wydziałowych pozostaną ciżsami, jako téż i ich zastępcy, którzy przewodniczyli obradom wydziałowym na ostatniém walném zebraniu.

Kwestye, będące pod numerami 7 i 8 porządku dziennego, reprodukowane być mają na przyszłém posiedzeniu Zarządu.

W dalszym ciągu obrad, a odnośnie do punktu 9 porządku dziennego odczytuje Pan Wolniewicz oddane mu do zredagowania instrukcye dla chlebodawców, przyjmujących z ramienia Zarządu u siebie elewów gospodarczych. Instrukcye te zostają w całości przez Zarząd przyjęte; prócz tego przyjmuje P. Wolniewicz na siebie obowiązek opracować regulamin dla uczniów, oddanych w naukę rolnictwa po wzorowych gospodarstwach.

Przy punkcie 10 następnie daje P. Wolniewicz objaśnienie co do sprawy nadesłanych przez siebie do Zarządu książeczek. Rzecz się ma, jak następuje:

Za pośrednictwem P. Henryka Kałuszewskiego, obywatela amerykańskiego, a urzędnika w ministerstwie spraw wewnętrznych Stanów Zjednoczonych, ministerstwo rolnictwa tychże Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnéj przesłało na ręce Pana Karóla Karśnickiego z Mystek rozmaite nasiona i książki dla towarzystw rolniczych W. Ks. Poznańskiego. P. K. Karśnicki rozdał nasiona między członków swego Towarzystwa, książki zaś wręczył jemu celem oddania tychże Zarządowi Centr. Tow. Gosp. Załączony katalog obejmuje liczbę i treść książeczek. Część jedna tychże obejmuje częścią rolnictwo, częścią przemysł rolniczy; część druga jest treści czysto naukowéj; część trzecią stanowią książki szkólne. Po zdaniu referatu wnosi P. Wolniewicz, aby część piérwszą zachować w bibliotece Centr. Tow. Gospodarczego, część drugą przekazać Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Poznaniu, część trzecią zaś bibliotece poznańskiéj Szkoły Realnéj. Posiedzenie zgadza się na projekt Referenta, a przytém stanowi, aby tenże wystósował podziękowanie dla tych, od których dar ten pochodzi, które to podziękowanie ma być podpisane następnie przez wszystkich Członków Zarządu. Prezes zaś prześle pozostałe książki z odpowiedniém pismem częścią Towarzystwu Przyjaciół Nauk, częścią Zarządowi Szkoły Realnéj.

Przy sposobności punktu 11 porządku dziennego wnosi P. Szułdrzyński, aby kwestye, punktem tym objęte, a jemu oddane do referatu, odłożone były do przyszłego posiedzenia, gdyż za krótko miał w swym ręku odpowiednie akta, aby się z nich dostatecznie mógł był zainformować.

Posiedzenie zgadza się na to, poczem przechodzi do punktu 12 i ostatniego porządku dziennego i przyjmuje wniosek postawiony przez Prezesa, aby wystósować pismo do Komitetu Galicyjskiego Tow. Gospodarskiego, donoszące o główniejszych uchwałach zapadłych na ostatniém walném zebraniu, oraz o obecném ukonstytuowaniu się Zarządu.

Na tém zakończyło się posiedzenie.

O owczarstwie krajowém.

Rozprawa, odczytana na drugim sejmiku gospodarskim w Toruniu przez H. Szczawińskiego.

(Dalszy ciąg).

(Zobacz 20 num. Ziemianina).

Kto więc chce zmiany w ulepszeniu swéj owczarni zaprowadzić z korzyścią, powinien sam się znać, a znający się powinien przedewszystkiém zbadać swoje położenie, stósunek gospodarstwa do produkcyi paszy rozważyć, a po obliczeniu wszystkich ewentualności wolno mu będzie na większą skalę zaprowadzić każdą rasę, bo to uczyni na pewnéj podstawie. Bez tego może przypadkiem dojdzie zwolna, z oporem i trudem do połowicznego rezultatu, jeźli się zupełnie nie zawiedzie. Gdybyśmy się byli przejęli tą kwestyą wcześniéj, całe owczarstwo nasze po tylu latach zachodu z przybraniem sortyerów i po tylu wyłożonych kapitałach nie na tym powinnoby stać stopniu doskonałości, na jakim jest dzisiaj.

Co tu powiedziałem, niechaj nie zraża tych, którzy dotąd nie mieli sposobności, czasu, a może i woli do poznania swéj owczarni. Gdy kto ma owczarnią i nie uważa jéj za bagatelę, to znajdzie drogi i sposoby ku nabyciu potrzebnych wiadomości. Co do mnie, radziłbym pójść mniéj więcéj wedle następujących wskazówek:

Powiedziałem już na inném miejscu, że:

w każdéj owczarni, — niech ona będzie, gdzie i jaka chce, od najznakomitszych, najsławniejszych, do najpodrzędniejszych, — im więcéj jest owiec, tém więcéj znajdziemy różnych zupełnie od siebie exemplarzy, a więc gatunków. W uszlachetnionych owczarniach,

umiejętnie prowadzonych, różnice te na czem innėm będą polėgać, aniżeli w tych, gdzie bez oględności, hurtownie, dowolnie, często w ręku lichego owczarza zostawione są ulepszenia.

Kto więc chce poznać swoję owczarnią, tego piérwszém zadaniem, piérwszym kardynalnym warunkiem być powinno rozgatunkowanie owiec — nadewszystko maciór — wedle ich różnych wartości, w stósunku do normy, dążności i zamiaru gospodarza. Norma w każdéj owczarni może być inna, bo norma zależy od dążności i kierunku, jakie hodowaniem mają być nadane owcom w przyszłości; i tak, kto zamiérza cienkie bardzo hodować owce, na innéj się oprze podstawie, jak ten, który silną wełnę i obfitą, bez koniecznéj, wyłącznéj dążności do cienkości zamiérza osięgnąć ze swych owiec. Byle gospodarz wiedział, czego chce, co zamiérza, czego pragnie, a stale wytrwał i dążył do wytkniętego celu, w każdym razie dojść do niego może. Wyrobiwszy sobie sąd własny, nabywszy przez chęć poznania własnego swego interesu tyle wprawy i znajomości, iż odróżnić zdoła rzadką od nabitéj, grubą od cienkiéj, a długą od krótkiéj wełny, ten, wedle tego postępując, już będzie umiał sobie rozgatunkować jako tako swoje owce. Ćwiczenie daje wprawę, a wprawa daje pewność, byle zacząć i wytrwać.

Znajdzie przytém, że zupełnie na wszystkich częściach wyrównane runo, ze wszystkiemi zalétami jest nader rzadkie, a przeto zważyć powinien, że, in concreto biorąc bonitacyą, extremy niekorzystnie wpływają na cel i zadanie hodowli, dla tego nie obędziemy się bez rachunkowości, zwłaszcza że najważniejszy cel wszystkich dążności jest czysty dochód. Gdybyśmy n. p. dążyli do największéj cienkości bez względu na masę, to, pomimo najwyższych cen, dla małéj ilości wełny nie mielibyśmy z owczarni dochodu z tego wpływu, że bezwzględna cienkość nie może i nie powinna być wyłącznym, bezwarunkowym celem hodowli; — z drugiéj strony, idąc za ilością, masą wełny, bez względu na cienkość, przyjdzie nam sprzedać wełnę po nadto niskiéj cenie, i dla tego znów nie będziem mieli dochodu; — a więc także bezwzględna masa nie może być wyłącznym celem hodowli. Połączywszy obie zaléty tych dwóch kierunków, bez względu na wzrost i wiek, które mogą ujemnie działać, i tak nie doszlibyśmy właściwego rezultatu; dla tego, poznawszy znaczenie wszystkich tych czynników, powinniśmy się starać, aby jedne zaléty drugie uzupełniały, jeżeli bowiem wartość polėga na szlachetności, ilość na zwartéj masie i wielkości runa, przeto, — gdy cienkość nie jest jedyną własnością dobrą, — powinny ją inne dobre zaléty uzupełnić. Ćwiczenie i wprawa nam to ułatwi. Ażeby to dobrze zrozumieć, postawmy sobie przykład w formie rachunku, który zarazem posłużyć może do wyjaśnienia bonitacyi i taxy w owczarni zarodowéj. Bierzmy n. p. cztéry barany, a przymioty każdego wyraźmy liczbami w miarę stopnia waloru każdéj zaléty, natenczas, dodawszy sumę przymiotów każdego z osobna, znajdziemy, pomimo różnicy ich z przymiotami innych baranów, że w rezultacie sumy wszystkich baranów będą pomiędzy sobą równe, to jest: facit jednego barana będzie równy sumie każdego z trzech innych baranów. Przyjmijmy n. p., że piérwszego barana cienkość wynosi 12, masa 8, wzrost 6, a wiek 5, to uczyni razem 31. Cienkość drugiego przyjmijmy na 8, masę 10, wzrost 9, a wiek 4, znów mamy 31. Trzeciego cienkość 10, masę 10, wzrost 5, wiek 6, i to da 31. A czwartego cienkość 6, masę 12, wzrost 10, wiek 3, także nam da 31. Przez to znajdziemy, że, mimo odmiennych zalét, wartość wszystkich cztérech baranów jest równa, bo się ich przymioty wzajemnie uzupełniają. Liczby tu przyjęte nie mają w owczarstwie żadnego absolutnego, stałego znaczenia; wziąłem je dowolnie dla wykazania stósunku w rachubę wciągniętego znaczenia w równoważeniu przymiotów normalnego runa. Jeżeli więc cienkość wełny jako taką przymujemy i oznaczymy najwyższą liczbą 12, to masę, zwartą obfitość runa, jaką zastaniemy na owcy, oznaczymy taką liczbą do 12, o ile masa ta wpływa, w stósunku do cienkości runa, na jego wagę. Tak samo co do wzrostu rzecz cechujemy, bo może być wyrosła owca, na wysokich nogach, z wązką piersią, śpiczastym, wązkim kłębem, złym zarostem, a przeto mniéj wydać wełny z większéj przestrzeni runa, jak wyda owca z tułowiem klocowatym, szérokich piersi, boku i kłębu, z dobrym zarostem łba, nóg i brzucha.

I tu objętość runa czyli wydana ilość z niego wpływa stósunkowo na cienkość i masę i odpowiednią naznaczamy ją liczbą. Dla tego samego co do wieku przyjęte liczby nie mają oznaczać lat owcy, ale siłę ożywczą, którą wiek nadaje porostowi, oddziaływając na obfitość, a tém samém na jakość runa.

Lubo ten przykład należy już do fachowości erudycyjnéj i wymaga bardzo wprawnego oka, posłużyć nam tu jednak może za wzór do objaśnienia naszéj interpretacyi i wytłomaczy niejednemu niejasne pojęcie, jak się to stać może, że przy kupnie baranów niezupełnie do siebie podobne exemplarze w jednéj położone być mogą cenie. Obok tego, uważany jako model w klasyfikacyi gromady, ochroni niejednę owcę od wybrakowania. Trzeba więc poznać swoje owce; reszta procedury w manipulacyi ulepszenia owiec, na tylu teoretycznych oparta opisach i tylu fachowo wykształconych ma zwolenników, że, byle kto chciał, łatwo i prędko się z nią oswoi. Poznaje się zresztą owcę i wełnę, gdy się często im przypatruje. Co dzień kilka biorąc w rękę dla porównywania ich pomiędzy sobą pod względem przymiotów wełny, dojdziemy do wprawy, że się wełnę czytać nauczymy, t. j. że jak przy czytaniu rzutem oka obejmujemy wszystkie litery, tak w ocenieniu runa wszystkie odcienia jednym rzutem oka obejmiemy, jeżeli, jak przy czytaniu liter, nabierzemy wprawy biegłości. Bez krédki w ręku racyonalnie żadne gospodarstwo poprowadzić się nie da, a obliczenie bez trudu wykaże każdemu, czy w przecięciu ma półtora, czy cztéry funty wełny z owcy, czy mu 6, czy 16 złp. czyni sztuka. Ze stada, składającego się z tysiąca owiec, czy kto ma rocznie tysiąc talarów, gdy może mieć blisko trzy tysiące talarów z wełny, to jest przedmiot zasługujący na uwzględnienie, a za blisko 2,000 tal. więcéj dochodu warto się téż trochę pofatygować. Naturalnie taki podskok nie może być rezultatem jednego roku, ale téż każdy, kto doświadczył tego, potwiérdzi, że dopięcie zadania w kilku generacyach jest możliwém, byle kto szczérze się tém zajął, a szukał rady i nauki, która każdemu jest dostępną. Dawne „dolce far niente“ w naszém stuleciu nie uchodzi, bo nasz byt polityczny inny, a mamy obok siebie emulacyą, któréj wszystko sprzyja i która żadnéj nie pominie okazyi, aby dobrowolnie przez nas opróżnione zająć miejsce. Przeto jak w maszyneryi

żadne koło nie jest zbytecznem i żadne nie próżnuje, tak w inteligencyi naszéj w celu wszechstronnego wprawienia w obrot wszystkich czynników gospodarstwa naszego nie możemy pominąć owczarstwa. Temperatura klimatu i ziemia nasza najzupełniéj mu sprzyja, dla tego téż w każdéj wsi owce napotykamy, i póty będą one kwestyą bytu naszego, póki kraj nasz pozostanie głównie rolniczym, a będą dla tego kwestyą bytu, ponieważ, jak wiadomo, czyste rolnictwo przynosi 3½%, gdy racyonalny chów inwentarza daje 15 i więcéj.

Przejdźmy teraz do pytania: „Jaka rasa dla nas najkorzystniejsza, najodpowiedniejsza?“

Co kraj, to obyczaj! w każdym kraju różne i wielorakie zachodzą okoliczności, które stósunki i położenie miejscowe decydują i wpływają na postanowienie właścicieli owczarń. Komu dogodnie, korzystnie spieniężyć mięso, a tuczenie nie pochłania w tém kosztów, ten, tak zwaną polską, krajową owcę poprawiając, w zamierzonym celu najtańszą, najprostszą i najpewniejszą pójdzie drogą, aby dojść do angielskich sausdaunów, które, wedle nas, nie są niczem więcéj w dążeniu opasowém, jak poprawne polskie owce. Sprowadzając do kraju sausdauny, postępowalibyśmy nieomal, jak z nabywaniem makuchów. Rzep', u nas uprawiany tanio, idzie za granicę, a my, ztamtąd oléj i makuchy biorąc, po wysokich cenach prawdziwy zysk zostawiamy obcym.

Gdyby konsumcya mięsa zapewniała u nas wielki odbyt, a znaczna ilość tłustych owiec mogła być w kraju spożytą lub miała pewny, stały pokup za granicą, toby bujne trawy na obszérnych pastwiskach Ukrainy i Podola, a w dzisiajszych stósunkach dla braku rąk w Kongresówce odłogiem leżące obszary lepiéj się opłacały zaprowadzeniem takich owiec. Ale czyż tak jest? czy sprzyjają takiemu przemysłowi okoliczności, aby zaprowadzić rasę taką, któréj prawdziwy zysk leży w tém, iżby młode odchodziły*). Gdybyśmy bezwzględnie w téj mierze postępowali, zdaje się, doszlibyśmy może czasów, gdzie woły podolskie w zabranych prowincyach bito, a w skórę bydlęcia zaszywszy łoje, mięso zostawiono wilkom i krukom. Z tego powodu, t. j. dla braku pewnego stałego odbytu zaprowadzenie zawodu owiec bardzo rosłych także nie odpowié w wymienionych prowincyach celowi, a u nas za kosztowne utrzymanie, przy niepewności zysku, dla wysokiéj wartości ziemi na większą skalę także się zaprowadzić nie da. Nie wyłącza to bynajmniéj, iżby okolicom w pobliżu wielkich miast, mających zresztą pewność exportu, a przeto konjunktury sprzyjające, podobne owce najwyższego nie przyniosły zysku, jednakże, aby je zamienić na powszechną rasę krajową, to do tego nigdy, a z pewnością w bieżącém stuleciu żadnych nie ma widoków. Widzimy najwyraźniéj u tych, co się tém trudnią, ile to kłopotu i zachodu, aby upchnąć większą partyą. Jeźli się po dobréj cenie sprzedadzą, to, nim je partyami handlerze i rzeźnicy wybiorą, ostatnie oddziały zjedzą nietylko zysk, ale do tego tyle, że nie uczynią, prócz miérzwy zyskanéj, wiele więcéj, jak gdyby je z trawy sprzedano chude.

Elektoralna rasa, u nas dość upowszechniona, przestała być ogólném zadaniem czasu, bo ma niedogodności, które dzisiaj nie są w zgodzie z racyonalném pojęciem rolnictwa. Za miliony złotówek sprowadziliśmy sobie miękką, wymagającą subtelnéj paszy i wielkich zachodów owcę bez wełny, pełną chorób, których wyléczyć nie podobna. Im szlachetniejsza elektoralna owca, tém ma mniéj wełny, a ceny nieodpowiednie nie pokrywają kosztów utrzymania obok zachodów przy dziesiątkowaniu ich przez choroby. Kupcy i fabrykanci wprawdzie szukają téj wełny i namawiają, aby jéj nie zaniechać w owczarniach naszych, ale nie płacą za nią cen, któreby pokryły niedobór wełny z elektoralnéj w stósunku do średnio-cienkiéj owcy. Straszą oni nas fałszywym kierunkiem powszechnego owczarstwa i że Australia nas swym produktem wyprze z targów na wełnę, ale nic nie płacą więcéj za to, co od tamtéj lepszego szukają. Jeźli Australia przyśle do Europy swoją wełnę masami, a ceny przez to się zniżą powszechnie, czyż w tym razie nie powinno być właśnie naszém zadaniem, aby po niższéj cenie mieć masę, którąby ilością, obok jakości, pokryła niższą cenę? Australia może wprawdzie zasypać Europę masą, ale klimat jéj nigdy nie dozwoli, aby nam wyrównała co do szlachetności wełny, bo karbikowatość szlachetnego włosa, do wyrobu sukienniczego niezbędnego, klimat australski zmienia w długie włókno bez charakteru. Temu wpływowi klimatu w żaden sposób zaradzić się nie da, a jeżeli Australia dostarczy długiéj czesankowéj wełny, zawsze ona będzie do Europy musiała wracać po odświéżenie runa, sprowadzając od nas owce. Lamy i angory nie są wełną, a kto widział próby wełn australskich, ten przyzna, że punkt ciężkości i znaczenia dla Australii leży w Europie. Jak jedwab', mimo tylorodnych tkanin innych, zachowuje swą wartość, tak téż szlachetna wełna zawsze będzie miała znaczenie i będzie poszukiwaną. Kto więc przy dążeniu do masy zachowa wzgląd na jakość, ten produkt swój zawsze spienięży. Tyle mamy dojrzałości, iż pewno w chowie owiec wełnę wydających nie spuścimy z oka zadania właściwego, wełny na kudły nikt rozsądny nie zamieni.

(Dokończenie nastąpi).

---

*) Dla tego młode, że je od przyjścia na świat trzeba tuczyć. Przez lat kilka spożyją więcéj, niż osięgnięte ceny doniosą, a więc, nie dając zysku, nie mogą téż być z pożytkiem zaprowadzone.

Referat

z opisów celniejszych gospodarstw w W. Ks. Poznańskiém, przez Członka Zarządu, P. Wolniewicza, na walném zebraniu Centr. Tow. Gosp. w Poznaniu dnia 24 lutego roku bieżącego odczytany.

(Dalszy ciąg).

(Zobacz 18, 19 i 20 nr. Ziemianina).

Komisya Towarzystwa powiatu Inowrocławskiego, któréj skład w sprawozdaniu nie jest wymieniony, udała się najprzód do Orłowa, majętności w posiadaniu P. Gottschelling, lecz przeglądu gospodarstwa tego nie odbyła, ponieważ właściciel prosił o odłożenie tegoż na czas późniejszy, do czego późniéj nie przyszło. Komisya zwiedziła następnie gospodarstwo w Kościelcu, majętności P. Łączyńskiego, byłego prezesa Central. Tow. Gospodarczego. Komisya nader dokładny opis

gospodarstwa tego zredagowała, tak, że może posłużyć za wzór wszystkim innym komisyom do podobnych sprawozdań; z tego powodu, jako też z tego względu, że gospodarstwo w Kościelcu przedstawia głównie rolnictwo produkujące zboże na przedaż, czyli podług systemu Liebiga tak zwane **grabieżne**, a jednak bynajmniéj w płodności ziemi nie upadające. Wniosłem na walném zebraniu przy odczytaniu mego referatu, ażeby — zamiast mego sprawozdania w skróceniu — zamieścić w Ziemianinie opis zredagowany przez Komisyą w całéj rozciągłości. Z tego powodu ograniczę mój referat o gospodarstwie w Kościelcu na kilku krótkich i ogólnych uwagach:

Dobra Kościelec mają żyzną, pszenną kujawską ziemię; stósunek łąk do ornéj ziemi jest nader mały, jak sprawozdanie okazuje; płodozmian został w tych dobrach zaprowadzonym w r. 1847 przez znanego agronoma P. Schwarza z Jordanowa. Od tego czasu tak płodozmian, jak i wszystkie szczegóły gospodarstwa doprowadził właściciel do pożądanego stanu kultury i porządku, a dochody znaczne, polégające głównie na przedaży pszenicy i wełny, dowodzą, że może istnieć gospodarstwo w kulturze i nawet coraz wyżéj się podnosić wbrew twierdzeniom sławnego Liebiga: że gospodarstwo wywożące ciągle zboże, a nie konsumujące takowego na miejscu podupaść musi. Z areału ornéj ziemi około 4,000 mórg magd. przedaje się corocznie z Kościelca około 12,000 szefli zboża, głównie pszenicy, w najgorszych latach 8,000 szefli; czyli przedaje się z morga ornéj ziemi od 2 do 3 szefli i to przez 20 lat ciągle; jest to stósunek znamienity gospodarstwa niezasilanego ani kupionemi surrogatami paszy, ani téż sztucznemi, kupnemi nawozami; przynajmniéj w opisie gospodarstwa w Kościelcu nie masz o tém wzmianki, ażeby właściciel przez kupno paszy lub nawozu zasilał swoją rolą w pewnéj mierze do wywożonego z gruntu zboża.

Oprócz tak znacznéj przedaży pszenicy, główny dochód przynoszą owce, które wydają w przecięciu 2½ funta z sztuki wełny cienkiéj, elektoralnéj, mydlikiem i sikawkami pranéj, w cenie od 80 do 95 tal. Rezultat ten jest znamienity, gdyż owce w stósunku do areału, wynoszącego 5,500 mórg, przynoszą więcéj, niż talara z morga.

Te dwie główne gałęzie dochodu dają miarę, w jakim stanie gospodarstwo w Kościelcu się znajduje; resztę szczegółów i obraz całości gospodarstwa poda najlepiéj następny opis, zredagowany przez Komisyą, który dosłownie zamieszczamy.

Stósownie do wydanéj przez Dyrekcyą Tow. Roln. dla pow. Inowrocławskiego instrukcyi do wybranéj z łona Towarzystwa tegoż Komisyi, mającéj zwiédzać gospodarstwa wzorowe, Komisya rzeczona udała się dnia 27go czerwca rb. do Kościelca. Brak czasu w chwilach tak ważnych dla gospodarza, jako to: sprzęt koniczyn, rzepiu, a następnie żniwo samo, a więcéj objawiona chęć właściciela Orłowa, aby Komisya cokolwiek późniéj przekazaną jéj pracę w majątku jego odbyła, wszystko to razem przyczyniło się, iż w Orłowie Komisya dotąd żadnéj pracy nie przedsięwzięła. Ograniczyć się więc dzisiaj musi na przedstawieniu Sz. Walnemu Zebraniu spostrzeżeń swych, dotyczących li tylko majątku Kościelca.

Dobra Kościelec, wraz z folwarkami Dziarnowo i Leszczyce, obejmują 5500 mórg, licząc w to podwórze, ogrody, łąki, pastwiska, wody, rowy, drogi i nieużytki.

Budynki w głównéj majętności Kościelcu są w jak najlepszym stanie, wszystkie murowane massiv.

1. Dom mieszkalny na suterenach o jednem piętrze z pawilonami i oranżeryą położony jest w środku ogrodu. Jest to, zdaniem Komisyi, jedno z najpiękniejszych miejsc, jakie w Kujawach, przy płaskiém ich położeniu, spotkać można. Natura, wsparta umiejętną i pracowitą ręką, zmieniła w miejscu tém charakter Kujaw. Nagła okolicy zmiana, gdy się wjeżdża w ogród, zajazd przed dom, a raczéj pałac w niedalekiéj odległości, stykające się z ogrodem wśród łąk niwelowanych jezioro, tuż przy niém okopy, pamiątka wojen szwedzkich, daléj cokolwiek niewielki borek sosnowy, do ogrodu dotykający, nie tak dawno zasiany, wszystko to razem nie łatwo da się zobaczyć, a tém mniéj w Kujawach, gdzie tak mało jeszcze zamiłowania, a może i znajomości korzystania z każdego miejsca. W ogrodzie znajduje się mieszkanie dla ogrodowego, olejnia konna wraz z śrótownikiem i pomieszkaniem dla służby dworskiéj, drwalnia murowana, a przy złączeniu ogrodu z kilkadziesiąt mórg wynoszącym borkiem sosnowym bażantarnia.

2. Dom folwarczny, w połowie na sklepach, obejmuje wygodne pomieszkanie całéj administracyi. Mieści się tutaj kuchnia obszérna, osobna czeladnica, w któréj uwagę każdego zwrócić musi umywalnia dla ludzi. Każdy przychodzący na posiłek z ludzi służebnych, nim do stołu usiędzie, najpiérw umyć się musi, a dzisiaj po długoletniém ścisłém dopilnowaniu tego zwyczaju przez trudniącą się gospodarstwem domowém rządzczynią tak się do tego przyzwyczaili, że niktby z nieumytym poprzednio do stołu nie usiadł. Prócz tego osobny pokój dla rzemieślników. Z kuchni wejście po wschodach do sypialni dziéwek dworskich.

Tuż przy folwarku, w osobném zabudowaniu, skład na opał, chléwy i kurniki wraz z ogródkiem dla drobiu, tak zwanym robacznikiem.

3. Śpichlerz o trzech sypaniach na minimum 6000 szefli zboża, dzisiaj może najstarszy budynek w Kościelcu.

4. Śpichlerz o trzech sypaniach na 4—5000 szefli zboża, na parterze remizy dla powozów; w połączeniu z tymże stajnia murowana pod dachówką na 56 koni, z miejscem osobném dla źrebaków i komorą dla porządkowego. Wszystko to razem stanowi piękny budynek. W szczycie śpichlerza tego pod samym dachem umieszczony jest zegar bijący.

5. Obora dla 50 wołów i dla bydła kontraktowego na 48 sztuk, mająca miejsce dla 20 źrébaków i komorę do siekania okopowych płodów i mieszania z sieczką.

6. Obora dla 40 krów pańskich i 26 cieląt. W szczycie umieszczenie dla 4 małych sikawek, używanych do prania owiec i jednéj dużéj od ognia, którą przy zmianie wężów do prania owiec bardzo korzystnie się używa. W budynku tym umieszczona jest konna sieczkarnia.

7. Owczarnia 150 łokci długa, 27 széroka, pod trzciną massiv murowana, mogąca pomieścić 1500 owiec.

8. Trzy stodoły razem o 8 klepiskach. W jednéj stodole są sklepy do kartofli, w drugiéj, najbliższéj folwarku, lodownia do użytku folwarcznego. Wszystkie razem pomieścić mogą 10—11 tysięcy mędeli zboża, lecz są niewystarczające.

9. Domów mieszkalnych dla ludzi 12 (11 czworaków 1 trojaki), przy jednym domu kuźnia; piece w domach ceglane. Ośm chléwów pod jednym dachem dla dwóch domów.

10. Szpital dla osób chorych i zasłużonych.

11. Szkoła.

12. Budynki do probostwa należące.

Budowane być mają jedne jeszcze czworaki i wozownie dla wozów, które dotąd przez rok cały na dworze stoją.

To są budynki znajdujące się w Kościelcu, które wszystkie są w jak najlepszym na zewnątrz stanie, a przy pomieszczeniu w wewnątrz obszérném, tak ludzi, jak i inwentarza, wygodne.

Stan urzędników i czeladzi. Zarząd składa się z rządzcy, 2 pisarzy, 2 włódarzy, prócz tego na każdym folwarku 2 włódarzy.

Czeladź robocza następująca: stelmach, kowal, ogrodowy z 2 ogrodowczykami, 2 stróży (jeden dzienny, drugi nocny), 10 parobków żonatych, 7 fornali żonatych, fornal nieżonaty, stangret i foryś, owczarz i 3 owczarków, 3 pastérzy, zrébiarek, 10 komorników żonatych, 6 dziéwek na stole. Każdy parobek i komornik obowiązany trzymać osobnego czeladnika.

Rządzca wraz z żoną, trudniącą się gospodarstwem kobiécém, przy dowolném użytku, czegokolwiek do utrzymania potrzebuje, przy stałéj pensyi pobiéra tantiemę. (Ile razem pensya wraz z tantiemą wynosić może, zechce Sz. Zgromadzenie Komisyą od podania takowéj dla różnych powodów uwolnić).

Jeden z pisarzy, starszy, pobiéra prócz utrzymania 80 tal., drugi 75 tal. bez prania.

Włódarz jeden pobiéra 36 tal., inni po 30 tal.

Parobcy pobiérają 22 ½ tal., fornale 24 tal., ordynarye zaś mają równe, a mianowicie: 12 szefli żyta, 6 szfl. jęczmienia, 3 ½ szefla grochu, sążeń drzewa, 3 sążnie torfu, mały mórg ogrodu, zagon na len i zagon na kapustę. Krowę każdy mieć musi jednę, od któréj płaci trzy złote na pastérza; świnie chować może tylko w chléwie. Na wielkanoc wszyscy parobcy, fornale i ich czeladź dostają święcone.

Owczarz pobiéra 50 tal.; owczarków, na których dostaje ordynaryą, utrzymuje trzech. Z tych dostaje jeden 29 tal. zasług, dwaj drudzy 26 tal. Ordynarya owczarza następująca: 1 szefel rzepiku, 2 szefle pszenicy, 46 szefli żyta, 24 szefle jęczmienia, 6 szefli grochu, 6 braków bez skóry, 3 sążnie drzewa i 3 sążnie torfu, 3 morgi małe ogrodu i 24 stófy soli; krów trzyma 4.

Owczarze na innych folwarkach biorą po 30 tal.; ordynarya ich, jak i stangreta, równa jest ordynaryi włódarzy, a wynosi: ½ szefla rzepiku, 1 szefel pszenicy, 14 szefli żyta, 12 szefli jęczmienia, 3 szefle grochu, 15 stófów soli i 2 braki; opał i ilość ogrodu, jak u parobków.

Komornik prócz pomieszkania ma wielki mórg ogrodu, ½ morga chłm. łąki, za co rocznie płaci 12 tal. w ratach kwartalnych; dostaje robotę przez rok cały na akord; zimą główném jego zajęciem młocka, młócąc ozíminę z 12, a jarzynę z 14 szefla. Na Wielkanoc dostaje, zamiast przypadającego z omłotu szefla żyta, szefel pszenicy.

Inwentarz żywy. Inwentarz żywy stanowią: 6 koni powozowych, które w razie potrzeby do pomocy w gospodarstwie są czasem używane; głównie w żniwa i przy budowli. Dwa konie wiérzchowe, własność rządzcy; 34 konie robocze rosłe, dobre fornalskie i 32 źrébce; 42 woły używane prócz zimy do roboty na przeprząg; 32 krowy i 2 stadniki. Młodocianego bydła 9 sztuk, prócz 34 sztuk wychowujących się w Dziarnowie; 17 cieląt.

2800 owiec rasy elektoralnéj z obfitą i bardzo cienką wełną, jagniąt 700; wydają w przecięciu 2 ½ fnt. wełny przy wyborném sztuczném praniu mydlikiem i sikawkami. Barany pochodzą z Kenzlin i Lenschow.

2 osły i 20 świń bardzo pięknych rasy krajowéj.

Inwentarz martwy. W Kościelcu: 1 młockarnia 4-konna, 1 sieczkarnia, 1 płóczkarnia, 17 bron żelaznych parokonnych, 8 bron drewnianych, 3 krymery, 4 extyrpatory, 2 zgłębiacze, 12 pługów bezkoleśnych, 6 radełek do obradlania kartofli, 2 radełka do buraków, 20 wozów, 3 fasy do wożenia wody, 2 siéwniki do koniczyny, 9 heli do kartofli i 1 walec dębowy.

W Dziarnowie: 1 młockarnia 4-konna, 6 pługów, 1 wóz, 1 sieczkarnia ręczna.

W Leszczycach: 1 młockarnia 4-konna, 4 wozy, 1 walec, 1 sieczkarnia ręczna.

Zakłady przemysłowe. Cegielnia z piecem murowanym, mogącym pomieścić na raz 24,000 cegły, z dwoma szopami, niemniéj i olejnia w połączeniu z śrótownikiem tyle tylko produkują, ile użytek własny tego wymaga. Prócz tego zajęte są cztéry torfiarki systemu Brossowskiego kopaniem torfu; kopią rocznie 1200 sążni po 108 stóp kubicznych, z czego połowa zostaje sprzedaną po 1 ½ talara za sążeń. Prócz dwóch wiatraków, przynoszących 200 tal. dzierżawy, zakładów innych przemysłowych majątek ten nie posiada.

Płodozmian. Płodozmian w Kościelcu zaprowadzonym został w roku 1847 przez niedawno zmarłego radzcę ekonomicznego Pana Szwarca z Jordanowa. Dwie są tu rotacye: główna jedenastopolowa; druga, w miejscach niskich, na tak zwanych błoniach, siedmiopolowa.

Jedenastopolowa:	Siedmiopolowa:
1. ugór miérzwiony;	1. ugór miérzwiony;
2. ½ pszenica, ½ rzepik;	2. rzep';
3. ½ jarzyna, ½ pszenica (w to koniczyna siana);	3. pszenica;
4. koniczyna;	4. jarzyna;
5. koniczyna;	5. koniczyna } z trawami.
6. ugór koniczyny;	6. koniczyna } z trawami.
7. ozimina;	7. koniczyna } z trawami.
8. kartofle;	
9. groch miérzwiony;	
10. pszenica;	
11. jarzyna.	

Leszczyce i Dziarnowo posiadają rotacyą cokolwiek odmienną: rotacya ta jest dziesięciopolowa, a płody w następującym po sobie porządku:

1. ugór miérzwiony;	5. ozimina;	9. ozimina;
2. ozimina;	6. koniczyna;	10. jarzyna.
3. kartofle;	7. koniczyna;	
4. groch miérzwiony;	8. koniczyna;	

Nie zatrzymując się nad płodozmianem, który w większéj części jest nam wszystkim z własnego doświadczenia znany, gdyż jedna i tasama osobistość z małemi tu i owdzie odmianami go zaprowadzała, który często czy słusznie, czy niesłusznie na ostrą wystawiany jest krytykę, który jednakże pozostanie podstawą dalszego rozwoju gospodarstw naszych, gdyż uczynił wszelką zmianę dalszą możliwą, a jak wosk miękką, przechodzimy do obeznania Panów z rolą samą i uprawą.

Rola w $^3/_4$ jest pszenna, w $^1/_4$ żytnia w wysokiéj kulturze, ze spodem przepuszczalnym; pokłady gliny i marglu znajdują się w głębokości jednéj stopy od powiérzchni. Pola mają łagodne spadki z odpowiedniemi i w porządku utrzymanemi rowami. Uprawa roli zwyczajna: pod oziminę i rzep' daje się trzy skiby; órka uskutecznia się pługami amerykańskiemi z poprawką wrzesińską w parę wołów; uprzęż stanowi jarzmo. Pszenica sieje się po części pod skibę, żyto zawsze na wiérzch; jarzyna na podorywce zimowéj miałko przyorana. Melioracyą roli stanowi wyłącznie głęboka (do 6″ dochodząca uprawa) i regularne nawożenie miérzwą stajenną. Innéj miérzwy prócz gipsu na koniczynę wcale się nie używa. Marglem nawieziono przed kilku laty około morgów 200 z rezultatem bardzo dobrym tak, iż marglowanie na rozleglejszy rozmiar byłoby, zdaniem Komisyi, do zalécenia. Pszenica wydaje przecięciowo 10 szefli z morga, a były lata, że plon wynosił 14—15 szefli. Plon żyta w przecięciu na 8—9 szefli przyjąć można. Rzep' siany jest w niewielkiéj ilości, rodzi się nieźle. Koniczyny w znacznych ilościach siane przy niezbyt suchym roku, wydają plon obfity; tak samo i jarzyna. Okopowiny sadzone są pod znacznik na 2′ w kwadrat.

Siano łączne sprząta się tylko raz do roku i daje około 150 wozów 4-konnych; łąki i pastwiska z trawami kwaśnemi niemeliorowane; odbyta próba nawiezieniem piasku nie odpowiedziała oczekiwaniu wyłożonego nakładu, być może i dla tego, iż po nawiezieniu przestrzeń żadną nie była posiana trawą. Pastwiska między łąkami częściowo są orane, a na spalonéj darni sieje się w następującym porządku: rzep', ozimina, jarzyna z trawami kilkoletniemi.

Dochody. Dochód główny stanowi produkcya ziarna, mianowicie pszenicy, i wełna. Z rocznego omłotu circa 14,000 szefli, 8,000 szefli, sprzedaje się do Gdańska lub Bydgoszczy.

Owce elektoralne, umieszczone na wszystkich trzech folwarkach, t. j. w Kościelcu maciory i tryki, w dwóch innych jałowizna, chodzą całe lato na pastwiskach koniczynnych i ugorach; zimą przy słomie dostają siano i kartofle. Tak utrzymywane wydają w przecięciu przy sztucznem praniu mydlikiem i sikawkami $2^1/_2$ fnt. wełny. 60—65 centnarów wydaje cała owczarnia; wełna sprzedawana bywa od 80—95 tal. i jest przez kupców bardzo poszukiwana.

Jako dochody poboczne uważać należy: sprzedaż torfu za circa 1000 tal.; dwa wiatraki przynoszą dzierżawy 200 tal.; dwie karczmy 160 tal.; sprzedaż nabiału, głównie masła i séra, i trzody chléwnéj wynosi 1000 tal.; cegielnia i olejnia, jakkolwiek nic nie przynoszą, zaspakajają potrzebę własną; 8—10 sztuk bydła tuczy się rocznie i sprzedaje takowe od 90—100 tal.; 250 skopów po 4—5 tal.; circa 120 braków po $3^1/_2$—4 tal.; wszystko to razem wzięte stanowiłoby jako dochód poboczny circa 5,000 tal., prócz zaspokojenia potrzeby własnéj.

Rachunkowość. Co do rachunkowości, ta przy zapisywaniu robocizny jest podwójnie utrzymywaną i to zapisanie w oznaczeniu ilości dni roboczych przy każdéj robocie z osobna, po wtóre imienne zapisywanie robocizny. Regestra śpichrzowe zapisywane są w prosty, lecz szczegółowy sposób tak w przychodzie, jak rozchodzie.

Wypłata ludzi kontraktowych i ich czeladzi odbywa się kwartalnie.

Księga rozchodu i dochodu przez Komisyą przeglądaną nie była, do czego tém bardziéj Komisya się nie poczuwała, iż Szan. Dyrekcya we wydanéj do Komisyi instrukcyi małe w téj mierze zrobiła zastrzeżenie. Łatwąby było to dla Komisyi rzeczą, lecz nie wszędzie mówić o tém wypada.

Inwentarz. Powracamy jeszcze do inwentarza, który, zbyt krótko opiérając się tylko na liczbach, pominęliśmy nie dla tego, aby o niém nic mówić nie można, lecz przeciwnie, aby w tém miejscu wypowiedzieć, iż podobny inwentarz, tak roboczy, jak i użytkowy, rzadko gdzie razem zdarzy się napotkać. Jest to w charakterze naszym, iż zwykle jedna gałąź w gospodarstwie lub chowie inwentarza nad innemi celuje, stósownie do zamiłowania właściciela. Jeden kocha się w koniach, drugi całą staranność przenosi na owczarnią, inny ma tylko pasyą do bydła. Tu wszystek inwentarz, z równém chowany i utrzymywany staraniem i zamiłowaniem, jest na to, aby pracował lub aby przynosił korzyści, a nie dogadzał li fantazyi pańskiéj. Koń rosły i silny dobrze utrzymany, owca w obfitéj i cienkiéj wełnie w dobrym stanie. Bydło bardzo piękne rosłe i silne, wszystko niemal czystéj krwi oldenburgskiéj własnego chowu. Krowy w Kościelcu, prócz silnéj budowy dobre dójki, jako wzór posłużyć mogą dla wszystkich rolników. Stoją na bruku, a miérzwa codzień bywa wyrzucana do gnojownika, który lepszego jeszcze, niż jest dzisiaj, wymaga urządzenia; latem chodzą krowy po pastwisku, dostają prócz tego w domu lucernę lub koniczynę i to, możnaby powiedzieć, zbyt obficie (?); zimą siano i sieczkę z kartoflami lub burakami, a dojone są przez cały rok trzy razy na dzień, zimą z rana o 4, w południe i o 6 wieczorem przy latarni. Cielęta przy ulężeniu się często przeszło 100 fnt. ważą; a cztérotygodniowe cielę, w obec Komisyi ważone, ważyło 165 fnt. Do skończonego roku stoją cielęta w Kościelcu na oborze; dostają, stósownie do czasu, zieleniznę lub siano z dodatkiem 1—$1^1/_2$ macy owsa, stósownie do wieku. Młodociane bydło znajduje się na folwarkach, dobrze utrzymane, jak to jego tusza dowodzi; wolce oprzągają się w czwartym roku. Woły rosłe i silne robią na przeprząg; latem dostają zieleniznę, zimą suchą sieczkę z plewami z dodatkiem siana; od 1 marca aż do rozpoczęcia zieleniny 1—2 funt. kuchu z sieczką i zakładkę ze siana; stoją na miérzwie. Szkoda wielka, iż trudne jest kupno cieląt, których rocznie do 20 się uchowa; inaczéj śmiało polécićby można rasę bydła w Kościelcu się znajdującą każdemu rolnikowi, tak pod względem siły, jak i udoju. Gdyby to mogło być możebném, nie potrzebowalibyśmy sprowadzać z mozołem i kosztem bydła z stron obcych, mając takowe, zaspakajające dążenia nasze, u siebie. Nawet i świnia, stworzenie tak jeszcze u nas zaniedbane, odznacza się tu wzrostem, długością i szérokością; prócz odchodów kuchennych dostaje kartofle i sérwatkę. Źrebiąt uchowa rocznie dominium w przecięciu ośm; źrebce chodzą latem na pastwisko, a brane są na uździenicę po skończonym trzecim roku.

W sklepie, przeznaczonym do mléka, a znajdującym się w domu folwarcznym, czystość i porządek wzorowe.

(D. n.)

Nakładem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego; nakładca odpowiedzialny Józef Mroziński.
Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.